

Idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
Nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
Będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
Życie wykrzywia jak kwas i ćpam je nieprzytomnie
Idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
Nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
Będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
Życie wykrzywia jak kwas i ćpam je nieprzytomnie

Patrząc na swoją drogę - idę pod prąd
Zaklinacz czasu, jego zasób w oczach ginie non stop
Środkowy świata, jebać status, ciągłą bitwę o tron
Armia psubratów, klan wariatów, każdy żyje tu spox
Możesz mnie nienawidzić za to, winić za jakoś
Nieosiągalną dla ludzi, niczym El Chapo
Nie dorównasz nigdy kamratom, prawdziwi skurwysyni z Łodzi
Ścinamy głowy zawistnym szmatom
Nigdy nie dbałem ziom o sławę i fejm
Żyjąc z dnia na dzień, poza planem z ideą carpe diem
Ktoś mówił, że daje radę, chwalać mój talent treść
Poza układem, tak zaczynam 3 dekadę w grze
Pierwsze pokolenie Asfaltu
Jedyne, prawdziwe, niepodrabialne tchnienie od startu
W czasach gdy daje dupy w opór cała scena dla hajsu
Widzisz lojalność kontra kasa - i tu nie ma przypadku

Idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
Nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
Będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
Życie wykrzywia jak kwas i ćpam je nieprzytomnie
Idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
Nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
Będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
Życie wykrzywia jak kwas i ćpam je nieprzytomnie

Z reguły dupy lubią różowy kolor
Ponoć pedały lubią różowy kolor
Heterofoby próbują zgnoić świadomość
Jestem z Bałut, pomału, tu noszą się ziomy w moro
Pewno się przyjebią do swobody w wersach
Kurwy się będą spinać niczym body na Wellman
Jajogłowi w TV spróbują przegonić wszechświat
Internet spłonie od hejtów jebanych trolli, weź przestań
Ze mną złodzieje, gangi, osiedli kram
Na polu bitwy, ostatni, alkohol, kobiety, faj
Kasyna, burdele, dragi, rozboje, wpierdol na psach
Wydany hajs na balangi - zmienił niejednego nas
Od lat taki sam, w imię rodziny
Moich braci z za krat i tych co wracają do żywych
Dla mych ludzi, ekipy, przyjaciół zawsze wbrew wszystkiemu
I wszystkim, mówisz o myślisz Ostry, to jasne!

Idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę
Nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
Będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
Życie wykrzywia jak kwas i ćpam je nieprzytomnie
Idę pod wiatr, choć wieje w dobrą stronę

Nie chce tych gwiazd, choć przybiegają do mnie
Będę kraść, chyba ze dadzą dobrowolnie
Życie wykrzywia jak kwas i ćpam je nieprzytomnie